

*Galicja a powstanie styczniowe*, red. Mariola Ho s z o w s k a, Agnieszka K a w a l e c, Leonid Z a s z k i l n i a k, Wydawnictwo DiG, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 653.

Książka jest rezultatem prac badawczych międzynarodowego zespołu historyków i przedstawicieli pokrewnych dyscyplin humanistycznych, zorganizowanego przez Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. W skład tego zespołu wchodzi kilkudziesięciu naukowców z Polski, Ukrainy, Austrii, Słowacji, Czech, Węgier i Rosji. Ich współpraca zaowocowała już trzema wartościowymi tomami zbiorowymi poświęconymi dawnej Galicji (ostatnio: „Galicja 1772–1918: problemy metodologiczne, stan i kierunki badań”, Rzeszów 2011). Omawiana publikacja stanowi pokłosie konferencji, która odbyła się w 2010 r. i dotyczy problematyki ważnej a w ostatnich dziesięcioleciach nieco zaniedbanej. Rola Galicji w powstaniu styczniowym była już bowiem przedmiotem opracowań naukowych, ale w ciągu ubiegłych 30–40 lat niewiele powstawało na ten temat solidniejszych, źródłowych studiów. Co więcej, autorzy niektórych, cennych skądinąd pozycji z okresu PRL, ze względu na czas, w którym były one przygotowywane, borykali się z wieloma trudnościami pozamerytorycznymi, nie mieli też na ogół swobodnego dostępu do źródeł rękopiśmiennych znajdujących się poza granicami Polski, zwłaszcza na Ukrainie lub w Rosji. Dlatego też zakrojona na szeroką skalę inicjatywa historyków rzeszowskich godna jest najwyższego uznania. Warto przy okazji podkreślić, że dotyczy ona problematyki kontrowersyjnej, ponieważ znaczenie wysiłku zbrojnego Galicji w latach 1863–1864 bywało oceniane w sposób diametralnie zróżnicowany. Zarówno w wypowiedziach pochodzących z epoki, jak i w późniejszej publicystyce i historiografii można spotkać się z opiniami bardzo krytycznymi (m.in. samego Romualda Traugutta), ale również pochwalnymi. Odmienny punkt widzenia był uzależniony od narodowych tradycji i związanych z nimi poglądów politycznych, co rzutowało szczególnie na wypowiedzi strony polskiej i ukraińskiej.

Na książkę składa się aż 47 artykułów, studiów i szkiców, napisanych przez badaczy polskich (32), ukraińskich (12), rosyjskich (1), austriackich (1), niemieckich (1) i węgierskich (1). Dziesięć z nich przygotowanych zostało do publikacji w języku ukraińskim, jeden w niemieckim, pozostałe w polskim. Dołączono także streszczenia w języku angielskim. Zawartość tomu została ujęta w pięciu działach, zatytułowanych: „Wobec powstania: polityka, społeczeństwo, wysiłek zbrojny” (12 tekstów); „Skutki powstania styczniowego i losy jego uczestników” (9); „Powstanie styczniowe w polskiej i ukraińskiej myśli politycznej” (9); „Powstanie styczniowe w polskiej, ukraińskiej i niemieckiej myśli historycznej” (11) oraz „Powstanie styczniowe w sztuce i działalności oświatowej” (6). Każda z tych części mogłaby stanowić podstawę osobnej, interesującej książki, w sumie jednak tworzą swoistą całość, która oczywiście nie wyczerpuje tytułowej problematyki, ale stanowi poważny krok na drodze do jej nowoczesnego naukowego rozpoznania.

Jak zwykle w przypadku prac zbiorowych będących plonem wspólnego wysiłku wielu autorów, rozmiary i charakter poszczególnych studiów i szkiców, sposób ujęcia tematów cząstkowych oraz stopień szczegółowości wypowiedzi są zróżnicowane.

W książce znalazły się artykuły przeglądowe (np. kilkudziesięciostronicowa rozprawa Jerzego Zdrady „Rząd Narodowy wobec udziału Galicji w powstaniu styczniowym 1863–1864”), próby syntetycznej prezentacji istotnych zagadnień szczegółowych (Jolanta Lenart, „Środowiska robotnicze i rzemieślnicze Galicji wobec powstania styczniowego”; Waldemar Łazuga, „Konserwatyści w Austrii wobec idei insurekcji”) i cenne przyczynki o charakterze informacyjno–materiałowym, wzbogacające znajomość faktów niezbędną dla dalszych prac badawczych (np. Paweł Korzeniowski, „Wojna regularna czy partyzancka? Regulamin piechoty i jazdy z 1863 r.”; Zdzisław Budzyński, „Powstanie styczniowe w pamiętniku Józefa Łozińskiego”; Switłana Chawałko, „Ikonografia polskiego powstania z lat 1863–1864 w kolekcji »Grafika« Muzeum Historycznego we Lwowie”).

W bardzo wielu artykułach prezentowanych w omawianym tomie zostały wykorzystane źródła dotychczas nieobecne lub niedostatecznie obecne w obiegu naukowym. Autorzy sięgnęli między innymi do archiwaliów i rękopisów bibliotecznych znajdujących się na Ukrainie, i to nie tylko we Lwowie czy Kijowie, lecz także w archiwach prowincjonalnych (Drohobycz, Iwano–Frankiwnsk). W paru przypadkach mamy też do czynienia z zasobami akt przechowywanych w Krasnojarsku i Irkucku, które ilustrują losy zesłańców postyczniowych na Syberii. W szerokim zakresie posłużono się materiałami rękopiśmiennymi wytworzonymi przez obce władze w Galicji oraz dokumentacją stworzoną przez polskie samorządy w dobie autonomicznej. Sięgnięto też do spuścizn rękopiśmiennych osób prywatnych (głównie korespondencji), prasy oraz pamiętników. W przypadku dość licznych artykułów odnoszących się do historiografii i myśli politycznej podstawę źródłową stanowią oczywiście źródła drukowane: monografie i podręczniki szkolne, wydawnictwa popularne, publicystyka historyczna i polityczna. W kilku artykułach napotykamy profesjonalnie wykorzystaną i skomentowaną ikonografię. We wszystkich właściwie przypadkach mamy do czynienia z analityczno–krytycznym stosunkiem do źródeł, świadczącym o dobrym opanowaniu warsztatu naukowego historyka.

Wśród prac szczególnie wartościowych ze względu na nowe informacje źródłowe wymienić należy tytułem przykładu: Gabora Osa, „Uczestnicy węgierscy w powstaniu styczniowym” (autor poszerza ich znaną już wcześniej listę na podstawie materiałów wytworzonych przez węgierskie władze administracyjne i policyjne), Jerzego Kuzickiego, „Galicjyjscy ultramontanie wobec powstania styczniowego” (z wykorzystaniem korespondencji znajdującej się w trudno dostępnym rzymskim archiwum zgromadzenia zmartwychwstańców), Marioli Hoszowskiej, „Powstanie styczniowe w lwowskiej literaturze dla »ludu«” (analiza pomijanych w dotychczasowej refleksji naukowej popularnych wydawnictw Macierzy Polskiej), Mariana Mudryja, „Powstanie styczniowe a środowisko *gente Rutheni natione Poloni* w Galicji” czy Oleny Arkuszy „Od powstania styczniowego do obrony ojczyzny na kresach: ewolucja programu politycznego szlachty wschodniogalicyskiej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”. Warto zwrócić uwagę na bardzo istotne dla dalszego rozwoju nauki historycznej konfrontacje punktów widzenia badaczy polskich i ukraińskich, w ogromnej większości przypadków wychodzące poza poglądy utrwalone w obu historiografiach i analizujące zakorzenione stereotypy (np. Leonid Zaszkilnik, „Polskie powstanie styczniowe w świetle wspól-

czesnej ukraińskiej historiografii” czy Ihor Rajkiwśkyj, „Powstanie styczniowe 1863–1864 jako czynnik aktywizacji ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w ostatnim trzydziestoleciu XIX i na początku XX wieku”. Wielu autorów w sposób odkrywczy sięga do koncepcji pamięci historycznej i jej wpływu na zbiorową świadomość i tożsamość narodową. Przedstawiają oni odległe nieraz echa powstania styczniowego i oddziaływanie odnoszących się do niego sporów na myśl i praktykę polityczną w kolejnych dziesięcioleciach (np. Mariusz Menz, „Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana”; Mirosława Bednarzak-Libera, „Galicyjski ruch ludowy wobec powstania styczniowego”; Damian Szymczak, „Powstanie styczniowe w publicystyce zwolenników austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej w okresie I wojny światowej”).

Niektóre z omawianych tekstów zawierają ustalenia odmienne od dosyć powszechnie przyjmowanych poglądów. Dotyczy to zwłaszcza starannie udokumentowanego i w pełni przekonującego artykułu Sabiny Rejman, „Samorządy znaczniejszych miast Galicji Zachodniej wobec powstania styczniowego i jego uczestników w latach 1889–1914”. Jak wiadomo konserwatyści krakowscy, którzy sprawowali naczelną władzę w prowincji, byli programowo niechętni walkom o wyzwolenie narodowe, krytykowali je i starali się ograniczać wpływ tradycji powstańczych. Tymczasem w mniejszych ośrodkach miejskich niejednokrotnie dochodzili do głosu przedstawiciele innych opcji, w tym byli powstańcy, których autorka skrupulatnie wyławia spośród ówczesnych galicyjskich działaczy samorządowych. Sympatie burmistrzów tych niewielkich miasteczek ułatwiały organizowanie obchodów rocznicowych i utrwalanie pamięci o wydarzeniach z lat 1863–1864. Sporo nowych elementów zawiera również szkic Elżbiety Biesiadeckiej, „Powstanie styczniowe w kalendarzach galicyjskich (1864–1918)”. Te bardzo popularne, wysokonakładowe wydawnictwa uchodziły na ogół uwadze historyków i historyków literatury, chociaż zasięg ich oddziaływania był bardzo duży, a tematyka powstańcza niezrędko gościła na ich kartach. Charakterystyczne, że liczba okolicznościowych tekstów zwiększyła się w ostatnich latach XIX i na początku XX wieku.

Jako niezwykle gruntowne i kompetentne należy określić także studium Janusza Polaczka, „W mroku kłęski blask chwały i męczeństwa. Sztuka a romantyczny mit powstania styczniowego”. Autor odczytuje kody obecne w dziełach grafiki, malarstwa i rzeźby, rekonstruuje sposoby przedstawiania motywów powstańczych i porównując je z dawniejszymi tradycjami artystycznymi. Wychodzi poza krąg najwybitniejszych i najpopularniejszych artystów — jak Artur Grottger i Maksymilian Gierymski — którzy mieli największy udział w kreowaniu zbiorowej pamięci. Przekonuje, że wzorce wypracowane w epoce romantyzmu odznaczały się znaczną trwałością i przemawiały także do wyobraźni następnych pokoleń odbiorców.

Na uwagę zasługuje też cykl tekstów z zakresu historii historiografii. Torsten Lorenz przedstawia wizerunki powstania styczniowego w niemieckiej nauce historycznej, Leonid Zaszkiłniak i Iryna Orlewyč — dawniejsze i nowsze prezentacje historiografii ukraińskiej. Dorobek polski w tej dziedzinie znalazł odzwierciedlenie aż w trzech artykułach (Lidia Michalska-Bracha, „Galicja wobec powstania styczniowego w badaniach krakowskich historyków do 1939 roku”; Jan Wnęk, „Powstanie styczniowe w historiografii galicyjskiej”; Janina Pisulińska, „Historycy lwowscy

II Rzeczypospolitej o Galicji w dobie powstania styczniowego”). Mimo pokrewnej tematyki mamy tu do czynienia z nieco odmiennymi ujęciami. Wymienione artykuły mają zatem charakter komplementarny i skłaniają czytelnika do porównań.

Wśród prac, które znalazły miejsce w niniejszym tomie, znajdują się również ujęcia monograficzne i artykuły biograficzne, dotyczące zarówno postaci mniej znanych jak i osób, których poglądy i działania zostały ponownie zinterpretowane (por. np. Sergiusz L e o Ń c z y k, „Maksymilian Marks i jego działalność naukowa na zesłaniu w Jenisejsku na Syberii Wschodniej”; Mariusz Menz, „Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana”, Beata L o r e n s, „Powstanie styczniowe a duchowieństwo łacińskiej diecezji przemyskiej na przykładzie działalności ks. Wojciecha Michny”).

Książka została wzorowo zredagowana przez Mariolę Hoszowską, Agnieszkę K a w a l e c i Leonida Zaszkiłniaka, co nie było zadaniem łatwym. Pieczołowicie zadbano m.in. o ujednoczenie terminologii, opisów bibliograficznych oraz kształt językowy i stylistyczny tekstów przełożonych z języków obcych. Na wysoką ocenę — mimo znacznej liczby autorów — zasługuje również styl narracji. Brak tu zamiłowania do zbędnych szczegółów i popisów przesadnej erudycji. Należy wyrazić nadzieję, że książka, której Wydawnictwo DiG nadało estetyczną oprawę edytorską, zainteresuje nie tylko pracowników naukowych i studentów, lecz również miłośników historii, zwłaszcza regionalnej.

Andrzej Szwarz  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Loring M. Danforth, Riki Van Boeschoten, *Children of the Greek Civil War. Refugees And The Politics Of Memory*, University of Chicago Press, Chicago 2012, s. 329.

W latach 1948–1949 republikański „rząd z gór” (reprezentujący stronę komunistyczną w greckiej wojnie domowej) ewakuował z terenów Grecji ogarniętych walkami do sąsiednich państw — Albanii, Jugosławii i Bułgarii około 28 tys. dzieci między trzecim a czternastym rokiem życia. W niektórych przypadkach doszło do tego wbrew woli rodziców lub opiekunów, w większości jednak za ich zgodą. Część ewakuowanych trafiła do Rumunii, większość na Węgry. Stamtąd z kolei wiele dzieci przetransportowano do Czechosłowacji, Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. W ten sposób do 1950 r. uchodźcy — w połowie Grecy, w połowie Macedończycy, jak również nieliczni Arumuni, Arwanicy i Albańczycy — zostali rozmieszczeni we wszystkich państwach socjalistycznych, w tym w Jugosławii i nowo powstałej NRD. Domy dziecka, szkoły, internaty i zakłady pracy od Radebeul w NRD przez Wałbrzych w Polsce po Fehérvársurgó na Węgrzech i Belgradcik w Bułgarii stanęły przed koniecznością integracji dzieci rolników–analfabetów z obszarów górskich w najczęściej miejskim, zdecydowanie „socjalistycznym” środowisku, wśród ludzi posługujących się obcym językiem.